

1 (51) październik 2010

GIMZETKA

MIESIĘCZNIK DLA GIMNAZJALISTÓW
REDAKCJA:
KOŁO MŁODYCH REPORTERÓW

W TYM NUMERZE:

- Październik miesiącem ważnych uroczystości
- Relacja z otrzęsin, czyli witajcie kociaczki
- Atmosfera wieków średnich – wspomnienia z Grunwaldu
- Windserfingowe echa wakacji
- Opowieść o festiwalu muzyki rockowej
- Wyniki wyborów przewodniczącego szkolnego samorządu
- Początek sezonu konkursów przedmiotowych
- Konkurs wiedzy o sporcie i nie tylko
- Dlaczego warto uczyć się języków?
- Recenzje teatralne, filmowe, muzyczne
- Recenzja gry komputerowej

Październik miesiącem ważnych rocznic i uroczystości

Święto Patrona to uroczystość, która zapoczątkowała serię. Pamiętamy o naszym patronie Janie Pawle II i z tej okazji zawsze wystawiamy honorową wartę przed jego portretem.



Pamiętamy również, że w tym roku przypada 20-ta rocznica powstania Szkoły Podstawowej nr 7 i 10-ta rocznica powstania Gimnazjum nr 2 w Brodnicy. Obie rocznice będziemy świętować już 15 października na stadionie szkolnym. Z tej okazji odbędzie się uroczysty koncert, na który zapraszamy uczniów i ich rodziców. Przygotowano wiele atrakcji!!!

Nie zapomnieliśmy również o Świącie Edukacji Narodowej i z tej okazji składamy najserdeczniejsze życzenia wszystkim pracownikom naszej szkoły.

Kici-kici, *czyli jak pierwszaki stały się* *gimnazjalistami*

10 września, na piątej godzinie lekcyjnej, na pierwszaków czekała niespodzianka – otrzęsiny. Samorząd Uczniowski wszystko zorganizował w tajemnicy. Możecie sobie wyobrazić, jakie było zaskoczenie Kotków, kiedy zobaczyli, co się święci ;)



Impreza odbywała się na stadionie.

Klasy pierwsze zmierzyły się ze sobą w kilku konkurencjach, między innymi w biegu w parach z nogami związanymi szarfą, „zapakowaniem się” w paczkę, a także z ułożeniem jak najdłuższej liny ze swoich ubrań (choć było zimno, panowie nie odmówili sobie zdjęcia koszulek)



oraz z pytaniami z wiedzy o szkole (duży problem sprawiło pytanie o nazwę Klubu Europejskiego i jej wyjaśnienie),.

CO PISZCZY W NASZYM GIMNAZJUM ?

**Jakie jest Twoje zdanie
na temat otrzęsin?**

Bardzo ciekawy pomysł na przywitanie nowych uczniów w szkole. Konkurencje były bardzo śmieszne.

Mateusz

Otrzęsiny były dobrze zorganizowane. Było zabawnie, ćwiczyliśmy w parach i świetnie się bawiliśmy.

Asia

To było fajne przeżycie, którego w innej szkole nie doświadczyłam. Dlatego mi się podobało.

Wiktoria

Otrzęsiny były zabawne, ale mleko niedobre.

Daniel

Było beznadziejnie, bo kazali nam nurkować w mleku.

Łukasz

Niektóre konkurencje były niesprawiedliwe. Układanie ubrań w sznur wygrała klasa sportowa, bo było ich najwięcej.

Anonim

Otrzęsiny były śmieszne, ale picie mleka upokarzające.

Artur

Było fajnie. Wszystko dobrze zorganizowane, ale szkoda, że nie brały w tym udziału wszystkie klasy.

Kuba

Najwięcej śmiechu spowodował jednak tor przeszkód z mleczkiem. Każdy z klasy musiał wykonać



poszczególne zadania w biegu, by na końcu dotrzeć do miski, z której musiał (bez użycia rąk!) napić się trochę mleka (nie obyło się oczywiście bez ochlapania).

W tej chwili pierwszaki są oficjalnie gimnazjalistami.



Za rok to powtórzymy, ale i oni wówczas będą mieli okazję do „poznaćcia się” nad młodszymi kolegami. ☺

26.

Otrzęsiny dla klas I były super ...poza jedną konkurencją – pić mleka!

Ooo

Wiele ciekawych konkurencji i bardzo przyjemna atmosfera.

Marta

Moim zdaniem otrzęsiny były fajne, ponieważ były konkurencje, w których każdy mógł się wykazać.

Klaudia

Otrzęsiny w ogóle nie były fajne. Kazali mi pić stare mleko!!!

Patryk

Szkoda, że nie wszyscy potrafią się bawić.

Czasem warto się pośmiać również z siebie.

ola

W przyszłym roku to my będziemy organizować takie otrzęsiny. I postaramy się, żeby były jeszcze fajniejsze, ale za tegoroczne wielkie dzięki.

Pierwszak

Kocenie na wesoło

Cieszymy się bardzo, że samorząd potrafił znaleźć sposób, aby zorganizować otrzęsiny dla uczniów klas I. Cieszymy się też z tego, że udało się to wydarzenie utrzymać w tajemnicy. Super niespodzianka!!!

Mam jednocześnie nadzieję, że skończyły się już incydenty z początku roku szkolnego. Mam nadzieję, że już nikt nikogo nie zamyka w toalecie, nie każe liczyć płytek i nie maluje twarzy czymś, co daje się zmyć dopiero po zdarciu skóry!

Ci, którzy to robili albo mają jakiś uraz z czasów swojej pierwszej klasy albo są zupełnie szaleni. Bo trzeba być szalonym człowiekiem, żeby nie wiedzieć, że wszystkie te wybryki to nie kawały, ale przestępstwa, za które może ich ścigać policja.

Nie bójcie się zgłaszać przypadków znęcania. To nie ma nic wspólnego z byciem kapusiem, jak mówią niektórzy. To jest po prostu dbanie o własne bezpieczeństwo i sposób na ukaranie tych, którzy nic sobie z niego nie robią!!!

KD

W konkursach czas wystartować !!!

Uczyć się należy ze wszystkich przedmiotów, ponieważ wiedza ogólna często przydaje się w różnych aspektach życia. Taką wiedzę możemy też wykorzystać w olimpiadach, których pierwszy etap odbędzie się już niedługo.

Rzadko zdarzają się osoby, które są ze wszystkiego najlepsze, dlatego warto określić się w jednej dziedzinie. Startowanie w olimpiadach z matematyki, fizyki, j. polskiego i historii jednocześnie jest nie lada wyczynem. Ktoś może dać radę na etapie szkolnym – gorzej jest już na etapie rejonowym. Tam potrzeba dużego rozszerzania własnej wiedzy – nie wystarczą już podręczniki.

Można się dobrze przygotować do konkursu z jednego, ewentualnie dwóch przedmiotów, jednakże z większej ich liczby jest naprawdę trudno. I wówczas traci się szansę na zdobycie tytułu laureata i traci się też wiarę w swoje umiejętności, choć w rzeczywistości możemy mieć dużą wiedzę. Warto wybrać jeden przedmiot, z którym wiążemy swoją przyszłość, przyłożyć się do jego nauki, a może uda nam się zdobyć tytuł laureata oraz nie pisać jednej części egzaminu gimnazjalnego – to chyba najlepsza nagroda ☺

ADA

Harmonogram konkursów przedmiotowych

lp.	Nazwa konkursu	Etap szkolny	Etap rejonowy	Etap wojewódzki
1.	Konkurs przedmiotowy z chemii	15.11.2010 r.	07.12.2010 r.	28.02.2011 r.
2.	Konkurs przedmiotowy z geografii	16.11.2010 r.	14.12.2010 r.	01.03.2011 r.
3.	Konkurs przedmiotowy z historii	18.11.2010 r.	13.12.2010r.	19.02.2011 r..
4.	Konkurs przedmiotowy z biologii	23.11.2010 r.	10.12.2010 r.	24.02.2011 r.
5.	Konkurs przedmiotowy z fizyki	24.11.2010 r.	20.12.2010 r.	25.02.2011 r.
6.	Konkurs przedmiotowy z języka niemieckiego	22.11.2010 r.	08.12.2010 r.	22.02.2011 r.
7.	Konkurs przedmiotowy z języka rosyjskiego	19.11.2010 r.	09.12.2010 r.	23.02.2011 r.
8.	Konkurs przedmiotowy z języka angielskiego	17.11.2010 r.	15.12.2010r.	02.03.2011 r.
9.	Konkurs przedmiotowy z języka polskiego	26.11.2010 r.	17.12.2010 r.	05.03.2011 r.
10.	Konkurs przedmiotowy z matematyki	25.11.2010 r.	16.12.2010 r.	26.02.2011 r.

Wszystkie pozostałe informacje znajdziecie na stronie Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy

www.kuratorium.bydgoszcz.uw.gov.pl

ATMOSFERA WIEKÓW ŚREDNICH ... z rozczarowaniem w tle

Obchody 600-lecia bitwy pod Grunwaldem, od długiego czasu zapowiadane były jako wielkie wydarzenie o wydźwięku zarówno historycznym jak i symbolicznym. Imprezę promowały liczne media, wspominali o niej politycy, a twarzą wydarzenia miał być Mariusz Pudzianowski. W tym roku po raz pierwszy na pole wyszło aż około 2 tysięcy zbrojnych z całej Europy, a w obozach rycerskich mieszkało ponad 6 tysięcy rekonstruktorów. Zgromadziła się rekordowa liczba widzów – pojawiło się ich około 150 tysięcy. Na miejsce przybyły rzesze rzemieślników (krawców, kowali, płatnerzy, kaletników, szewców i innych specjalistów zaopatrujących ruch rycerski) z całej Europy.

Rycerstwo przez pół roku przygotowywało się do tej imprezy. W maju zamknięte były imienne listy osób biorących udział w inscenizacji. Wymagania odnośnie historyczności ubiorów i uzbrojenia były bardzo duże i wiele osób i bractw nie dostało się przez nie do obozu.

Średniowieczne klimaty

Chodząc pomiędzy obozami rycerskimi, mieliśmy wrażenie, że czas naprawdę cofnął się o 600 lat. Ludzie w strojach historycznych kręcący się pomiędzy historycznymi namiotami, mieszający w kociołkach, czyszczący uzbrojenie, latający lub wykańczający stroje, ćwiczący fechtunek, sprawiali, że turyści zostali wciągnięci do średniowiecza. Obozy rycerskie mają swoją magię i klimat – przebywając w nich można poczuć się prawie jak w wiekach średnich.



Przed inscenizacją odbyła się masa imprez towarzyszących, w tym liczne turnieje: miecza długiego, konny, bojowy i bohurt. Od środy zaczęły się intensywne przygotowania do bitwy: manewry i próby. W piątek odbyła się próba generalna przed bitwą.



Tradycją już jest, że spora część odtwórców na próbę generalną przybywa przebrana w stroje nawiązujące do subkultur i jak najbardziej oryginalne. W tym roku nie było inaczej, na próbę generalną przybyli jeźdźcy Navi z filmu *Avatar*, kilku ninja czy grupa arabskich szejków.

Inscenizacja nie zachwycała



Na obszarze będącym widownią już od około 8 rano zaczęli pojawiać się pierwsi turyści. Około 10 nie można było znaleźć się blisko pola bitwy, po prostu nie było tam już miejsca. Około 13:00 nastąpił przemarsz wojsk, a o 14:00 zaczęła się sama inscenizacja.

Niestety, szerzy się opinia, poniekąd słuszna, że zachwyconym bitwą można być tylko raz – pierwszy raz. Niektórzy widzowie twierdzili nawet, że gdyby nie znajomość historii, nie byłiby pewni, która

ze stron zwyciężyła – widownia z braku miejsca rozciągała się często zbyt daleko od pola.

Znalazło się wiele ludzi niekulturalnych, którzy krzyczeli na wszystkich, którzy próbowali dostać się bliżej pola. Wśród widzów panowała niemiała, chwilami wręcz wroga atmosfera. Organizacja imprezy na taką skalę w takich warunkach okazuje się, delikatnie mówiąc, złym pomysłem.

Organizatorzy się nie popisali

Moja skromna opinia o tym wydarzeniu niestety nie jest pochlebna. Patrząc od strony czysto technicznej – utrudniony (chwilami niemożliwy) dojazd do pól grunwaldzkich, gigantyczne korki, brak parkingów sprawiły, że w przyszłości na inscenizację ludzie nie będą chcieli przyjechać.



Rzecz jeszcze straszniejsza, w sobotę ciężko było o wodę, nawet w obozach rycerskich, praktycznie wszystkie były wyposażone w jej ujęcia, jednak często po prostu jej nie było. Po bitwie wody już brakowało, zaś okoliczne sklepy windowały ceny resztek zapasów do niewiarygodnych cen 10 zł na butelkę. W trakcie podróży widać było mało policji, a nawet ta obecna nie mogła nic zdziałać przeciwko gigantycznym korkom, które utrzymywały się prawie do północy. Zdarzały się sytuacje, gdy zaobserwować można było pusty samochód stojący na drodze, na której samochody stały tak samo jak pół godziny wcześniej. Po zakończeniu imprezy można było odnieść wrażenie, że spaceruje się po wysypisku śmieci, gdyż nie jestem pewien, czy w dzień inscenizacji odpady zostały wywiezione choć raz.

Narzekać można by bez końca, jednak nie starczyłoby miejsca by to wszystko opisać. Krótko – organizatorzy nie byli przygotowani na tak dużą liczbę odwłórców i turystów, jaka pojawiła na imprezie. Mimo, że szacowano, ile osób przyjedzie na tegoroczny „Grunwald” i chwalono się nim, organizatorzy nie sprostali wyzwaniu i nie potrafili uporać się z tak dużą liczbą osób.

Łukasz Antkowiak III A



17 lipca odbyła się inscenizacja upamiętniająca jedną z najważniejszych średnio-wiecznych bitew, która odbyła się na polach grunwaldzkich. W tym historycznym widowisku brało udział prawie 1,5 tys. rycerzy z Polski, Niemiec, Włoch, Francji, Finlandii, Czech, Słowacji, Węgier, Rosji, Białorusi, Ukrainy, a nawet Stanów Zjednoczonych.

Dzień bitwy zaczął się od mszy polowej według formularza z roku 1410, potem zaczęły się intensywne przygotowania do bitwy. Inscenizacja miała nas zachwycić swoim rozmachem i wielkością, lecz przebiegła dość chaotycznie. Organizatorzy nie byli przygotowani na tak dużą ilość odtwórców i turystów, jaka pojawiła się na imprezie. Ze względu na to impreza przebiegła dość chaotycznie, lecz nie można powiedzieć, że się nie podobało.

Magda Chaniewska III A

O sporcie i nie tylko...

Pan Jacek Sargalski przygotował konkurs wiedzy o sporcie i nie tylko, w którym brało udział wielu uczestników, ale finał odbył się w środę 13 października.

W konkursie zwyciężył Maciek Gniadkowski z III A. Drugie miejsce zajął Patryk Krawulski.

Oto laureaci z organizatorem i p. dyr. Beatą Kalwą.



Cóż to była za impreza!!!



Zakończenie roku szkolnego dla klas III gimnazjum to zawsze była podniosła uroczystość, ale tym razem... było trochę inaczej.

Uroczystość było wtedy, kiedy odbywało się ślubowanie, wręczano świadectwa i nagrody, gdy słuchaliśmy przemówień i wierszy. A potem uroczystość przekształciła się nam w imprezę, jakiej jeszcze na tej hali nie widziano. Stało się tak głównie za sprawą zespołu muzycznego, którego będzie można posłuchać na festynie szkolnym. Naprawdę warto!!!

Windsurfing – echa wakacji

W każde wakacje próbuję czegoś nowego. W tym roku nauczyłam się pływać na desce.

Z pozoru windsurfing wydaje się być trudny. Jak jest naprawdę? Żeby umieć pływać, wystarczy tylko umieć utrzymać równowagę. Moja pierwsza lekcja bardzo różniła się od tej, którą sobie wyobrażałam. Byłam pewna, że nie zdążę wejść do wody. Jak widać się myliłam. Pierwszą rzeczą, którą musiałam zrobić, było wybranie pianki. Następnie poszłam na spotkanie z moim instruktorem, Grześkiem. Był naprawdę fajny, pomijając ten fakt, że kazał mi samej przynieść 30 - kilogramową deskę z żaglem. Najgorsze jednak było przymocowywanie tych dwóch rzeczy do siebie. Za Chiny nie chciało mi to wyjść. Na szczęście Grzesiek zrobił to za mnie. Po półgodzinnym tłumaczeniu mi teorii w końcu przyszedł czas na wyjście na głęboką wodę.



Co się okazało? Tam wcale nie było głęboko. Woda sięgała mi najwyżej do pasa. Do tego wszędzie było mnóstwo glonów i nie było możliwe w jakikolwiek sposób ich ominąć. Moja mama się zdziwiła, że podczas wchodzenia w ten brud nie krzyczałam, a to się u mnie dość często zdarza.

Gdy opanowałam technikę wchodzenia na deskę, przyszedł czas na manewry. Skręt w lewo, w prawo oraz obrót. Wszystko byłoby fajnie gdyby nie to, że gdy próbowałam coś zrobić, lądowałam w glonach. Grzesiek powiedział, że chyba polubiłam ich wodę, bo tak często do niej wpadałam. Po godzinie wszystko już było ok. Potrafiłam zrobić każdy manewr bez żadnej wpadki. Moja mama też brała lekcje. Oczywiście nie szło jej to tak dobrze jak mnie. Mój tata też się dołączył, ale to podczas kolejnej lekcji. Nie szło mu utrzymanie równowagi. Lądował w wodzie częściej ode mnie. W tym wszystkim brakowało tylko mojego brata, który jest jeszcze na to za młody.

Te wakacje na pewno na długo zapamięta każdy z nas i prawdopodobnie coraz częściej będziemy przyjeżdżać do Zatoki Gdańskiej na lekcje. Windsurfing jest jedną z rzeczy, które naprawdę polubiłam. Mam nadzieje, że w przyszłości wezmę udział w jakichś zawodach.

Julia Sawicka III A



NOWA PRZEWODNICZĄCA SAMORZĄDU SZKOLNEGO

Przedstawiamy Wam nową przewodniczącą samorządu, która została wybrana 8 października 2010 r. w demokratycznym i tajnym głosowaniu.

Gratulujemy jej pokonania przeciwników, wyrazistej kampanii wyborczej oraz odwagi.

Już w następnym wydaniu „Gimzetki” opowiemy o Karolinie i jej wizji naszej szkoły. Jeżeli chcecie zadać jej jakieś ważne pytanie, skontaktujcie się z nami. W ten sposób możecie wpłynąć na decyzje Waszego nowego reprezentanta.

30. Festiwal muzyki rockowej – GENERACJA 2010 – Koszalin

Vader – „Odgłosy z otchłani”

Na pożegnanie tegorocznych wakacji wybrałem się do Koszalina na koncert legend światowego death metalu. Mowa tu o prekursorze polskiego metalu, kapeli Vader z Piotrem Wiwczarkiem na czele oraz brytyjskim zespole grindcorovo- death metalowym - Napalm Death. Festiwal rozpoczął się 20 sierpnia i trwał 2 dni. Pierwszego dnia w klubie Stage Club, znajdującym się obok amfiteatru, odbył się przegląd młodych zespołów. Wyniki ogłoszono drugiego dnia przed koncertem głównych gości tego jubileuszowego, 30. już festiwalu. Wygrała kapelka Calm Hatchery ze Słupska. To właśnie ten zespół był supportem przed koncertem Vader'a i Napalm Death. Trochę po godzinie 21 na scenie koszalińskiego amfiteatru pojawił się już Vader. Koncert w Koszalinie wchodził w skład sierpniowej trasy zespołu po Polsce zatytułowanej „De Profundis – Odgłosy z otchłani”.

Płyta De Profundis została wydana w 1995 r. i moim zdaniem była jedną z lepszych w historii zespołu, dlatego wszyscy liczyli, że na żywo usłyszą znów świetne utwory z niedalekiej w sumie przeszłości. No i rzeczywiście. Ten, kto był na tym koncercie, nie mógł się czuć rozczarowany. Niesamowita moc wypływała z utworów granych przez Vader tego świetnego wieczoru. Każdy mógł sobie wówczas powiedzieć – „Tak, to jest ten Vader, którego zawsze chcielibyśmy słuchać, to jest prawdziwy death...”. Pod sceną zabawa (jeśli można to tak najłagodniej nazwać) trwała w najlepsze. Niestety, wszystko, co dobre, musiało mieć swój koniec, ale publiczność tak łatwo nie pozwoliła opuścić muzykom sceny i nie obyło się bez bisów. Koncert Vader'a był fantastyczny i śmiem twierdzić, iż był to jeden z najlepszych koncertów w historii istnienia kapeli. Wszyscy zapewne byli wycieńczeni po tym występie, ale była tylko chwila przerwy i na scenę wkroczyła jednak główna gwiazda wieczoru – Napalm Death. To co się zaczęło wtedy dzieć pod sceną, przechodziło ludzkie pojęcie. Nieprawdopodobna zawierucha i jeden wielki „młyn”. Nawet na chwilę nie można było spokojnie stanąć po sceną i chwilę odsapnąć, bo można by nieźle przy tym ucierpieć. Oba zespoły dały fantastyczne koncerty, które na pewno na długo zostaną gdzieś w mojej pamięci. Na widowni amfiteatru tego wieczoru zgromadziło się ponad 3000 fanów ciężkiej muzyki, panowała świetna atmosfera prawdziwego metalowego święta.

Jestem bardzo zadowolony z tego wyjazdu i z tego, że mogłem po raz kolejny na żywo zobaczyć mój ulubiony zespół Vader. Teraz mam nadzieję, że w następne wakacje też będzie okazja na to, by zagościć na jakimś koncercie olsztyńskiej legendy, która popularna jest na całym świecie.

Jakub Kruszyński III A

Incepcja

Film został wyreżyserowany przez Christopher'a Nolana, twórcy takich filmów jak „Batman – Początek” czy „Mroczny rycerz”. Światowa premiera filmu miała miejsce 8 lipca 2010. Film jest mieszanką thriller'a i science fiction. Głównym bohaterem jest Dom Cobb (Leonardo DiCaprio), który specjalizuje się w zdobywaniu sekretów ukrytych głęboko w podświadomości podczas snu. Przez swoje umiejętności stał się jednym z najbardziej poszukiwanych ludzi na świecie, przez co stracił możliwość jakiegokolwiek kontaktu z rodziną. Nagle prezes dużej korporacji - Saito (Ken Watanabe) składa mu propozycję, dzięki której wróciłby do dawnego, szczęśliwego życia. Musi tylko dokonać rzeczy niemożliwej, a mianowicie zaszczepić myśl w śpiącym umyśle. Film jest bardzo trudny do zrozumienia. Przy poczwórnym wejściu do czyjegoś snu (śnić sen o śnie we śnie) można się już pogubić, dlatego warto film obejrzeć przynajmniej dwukrotnie. Pasującą do filmu muzykę stworzył Hans Zimmer. Największym atutem filmu są jego efekty specjalne. Składające się miasto czy utrata grawitacji wygląda pięknie. Małym minusem filmu jest tylko zawiła fabuła i trochę szalony główny bohater. Mimo tych dwóch mankamentów film jest bardzo dobry i wart obejrzenia.

Paweł Alichniewicz III A

IRON MAIDEN - THE FINAL FRONTIER

16 sierpnia tego roku. Niby zwyczajny, wakacyjny poniedziałek. A jednak nie taki zwykły... Tego dnia światło dzienne ujrzało najnowsze dzieło Iron Maiden (heavymetalowy zespół - legenda pochodzący z Wlk. Brytanii) - album "The Final Frontier". Zważając na to, że płyty Żelaznej Dziewicy (tak brzmi przetłumaczona nazwa zespołu na język polski) nie wychodzą zbyt często, było to duże, muzyczne wydarzenie. Czy jest to kolejne arcydzieło na miarę "The Seventh Son of a Seventh Son" czy "Power Slave"? Zaczniemy od początku a konkretnie od... okładki. Tutaj spore zaskoczenie - zmienił się wizerunek Eddie'go (postać, która pojawia się na wszystkich okładkach "Iron'ów"). Według mnie na gorszy. Nie mogę się do niego przyzwyczaić. Ten Eddie wydaje się "straszniejszy", ale nie pasuje mi do wizerunku Żelaznej Dziewicy.

Przejdźmy do rzeczy najważniejszej - muzyki. Długość utworów, na pierwszy rzut oka zwala z nóg- 76 minut podobnych stylistycznie utworów, których na płycie jest dziesięć a te są naprawdę długie! Średnia długość to ok. 7.5(!) minuty. Słuchając tej płyty czy wyruszając po nią do sklepów, trzeba pamiętać o istotnej rzeczy - to już nie jest ten „Iron Maiden”, który sypał metalowymi hitami jak z worka. Na tym krążku rządzi dość progresywny dźwięk. Czy taki styl się podoba - odpowiedzieć sobie trzeba samemu. Z tym albumem jest tak samo jak z poprzednim („The Matter of Life and Death”) - im dłużej go słuchasz, tym bardziej zaczyna się podobać a po

pewnym czasie można go słuchać w kółko. Czuć w nim to mistrzostwo, tę moc „staruszków” z Żelaznej Dziewicy a głos Bruca Dickinsona brzmi tak samo jak na płytach z lat 80'. Kolejność utworów w „The Final Frontier” jest przemyślana. Jako pierwsze „wita” nas długie, emocjonujące „wejście” do tytułowego utworu a żegna kapitalna, dwudziesto minutowa kanonada melodii, riff'ów i głosu Dickinsona w utworach „The Man Who Would Be King” i „When The Wild Wind Blows”.

Podsumowując: płyta zasługuje na miano dzieła muzycznego roku. Może nie jest to ta sama Żelazna Dziewica co w latach 1980-91', ale „The Final Frontier” to wciąż „Iron Maiden”. To wciąż perkusja Nico McBrain'a, bas Steve'a Harris'a, elektryczne gitary super-tria Smith, Murray, Gers i niepowtarzalny głos Bruca Dickinsona, który sprawą, że album The Final Frontier z bardzo dobrego staje się fantastyczny.

Spis utworów:

1. "Satellite 15... The Final Frontier" - 8:40
2. "El Dorado" - 6:49
3. "Mother Of Mercy" - 5:20
4. "Coming Home " - 5:52
5. "The Alchemist " - 4:29
6. "Isle Of Avalon" - 9:06
7. "Starblind" - 7:48
8. "The Talisman" - 9:03
9. "The Man Who Would Be King" - 8:28
10. "When The Wild Wind Blows" - 10:59

Kacper III A

Spektakl inny niż wszystkie

Spektakl pt. "Klimakterium i już" jest wystawiany na deska teatru „Capitol” w Warszawie, ale 1 października zawitał do Brodnicy w ramach trasy po Polsce. Jak sama nazwa wskazuje, jest to spektakl dość specyficzny, opowiadający historię czterech kobiet w okresie menopauzy, które próbują pogodzić się z okresem życia, który właśnie je dopadł. Sądzę, że nie warto sugerować się tytułem i myśleć, że jest to przedstawienie tylko dla dojrzałych kobiet, ponieważ jest to spektakl, który z pewnością spodoba się każdemu bez względu na wiek czy płeć. Został przedstawiony z dużym humorem i jest to na pewno najśmieszniejszy spektakl, na którym byłam, z dużą dozą dobrze wykonanej muzyk w tle. Każdego, kto będzie miał okazję zobaczyć tę sztukę, serdecznie zachęcam do jej obejrzenia - na pewno nie pożałuje. ☺

Ola Grażawska III A



Gran Turismo 5

Po pięciu latach czekania, do domów posiadaczy PS3 zawita piąta część gry serii *Gran Turismo*.

Jest to symulacja samochodowa wydana przez *Sony Computer Entertainment* i produkowana przez japońskiego producenta *Polyphony Digital*. Gra będzie zawierała dwa tryby gry *A-spec* i *B-spec*. W trybie *A-spec* wcielimy się w kierowcę wyścigowego, którym będziemy startować w coraz bardziej trudnych wyścigach. Za wygrane pieniądze będziemy mogli

kupować nowe auta.

W trybie *B-spec* wcielimy się w menedżera zespołu wyścigowego i będziemy mogli decydować, jak mają jeździć nasi podopieczni (np. agresywnie) i zmieniać ich w trakcie wyścigu w zależności od ich poziomu zmęczenia (zwłaszcza w 24 godzinnych wyścigach).

W grze będziemy mogli zasiąść za kierownicą 1000 samochodów, które będą podzielone na dwie grupy: *premium cars* (200 samochodów) i *standard cars* (800 samochodów).auta *premium* będą miały widok w kokpicie samochodu i bardziej zaawansowane zniszczenia mechaniczne. W GT5 będziemy mogli pojeździć na 20 precyzyjnie odwzorowanych trasach. To trochę mało, ale należy zwrócić uwagę na to, że np. tor *Rome Circuit* wymagał dwóch lat produkcji! Gra będzie obsługiwała technologię *3D*, nowy kontroler *Play Station Move* i mapowanie twarzy za pomocą kamerki *Play Station Eye* (gdy ruszymy głową zmienia się pole widzenia kierowcy). Korzystając z tych technologii będziemy mogli się poczuć jak prawdziwy kierowca wyścigowy. W grze znajdują się dwie nowe licencje wyścigowe - amerykański *NASCAR* i rajdowe mistrzostwa świata *WRC*. Nowością będą też wyścigi nocą i tryb gokartowy specjalnie stworzony dla początkujących kierowców.

Czy wszystkie te obietnice zostaną dotrzymane, dowiemy się 3 listopada 2010, gdy gra znajdzie się w polskich sklepach.

Francois Pawlak III A

SPRZĄTANIE ŚWIATA



W piątek 24 września byliśmy z klasą w Brodnickim Parku Krajobrazowym. W Gaju – Grzmięcy sprzątaliśmy świat podzieleni na grupy, z których każda miała do przejścia inny szlak.

Zorganizowano nam konkurs wiedzy o Brodnickim Parku Krajobrazowym oraz wyprawę w teren, gdzie musieliśmy wykonać określone zadania. A potem było ognisko i nagrody ☺

Spotkanie było bardzo dobrze zorganizowane i wszyscy dobrze się bawili. Wiele się nauczyliśmy i spędziliśmy ze sobą dużo czasu, co nas jeszcze bardziej zbliżyło :)

III A

**Dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w akcji „Sprzątanie świata”.
Mogliśmy coś zrobić dla przyrody w naszym najbliższym otoczeniu.**

Dlaczego warto się uczyć języków obcych ?

Każdy zapewne ma świadomość, że znajomość języków obcych jest przydatna do odnalezienia się we współczesnym świecie . Co prawda łączy się to z ciężkim „zakuwaniem”, ale efekty mogą naprawdę być zdumiewające.

Wyobraźmy sobie, że jesteśmy sami w centrum Los Angeles i nie mamy zielonego pojęcia, jak trafić do naszego hotelu. Istnieje małe prawdopodobieństwo spotkania rodaka, który byłby w stanie nam pomóc . Nic, tylko usiąść i płakać :) .

Kiedy przebywamy w grupie obcokrajowców, niezbędna jest nam znajomość ich języka, ponieważ nie wiemy, czy w którymś momencie nie jesteśmy przez nich właśnie obgadywani, a nawet oczerniani. W tej sytuacji możemy się tylko głupio uśmiechać, nie wiedząc, że śmiejemy się sami z siebie.

W obcym kraju możesz równie łatwo dać się nabrać na nieprzyzwoite żarty. Nigdy nie wiadomo, czy nie trafisz na jakiegoś zgrywusa, który usilnie będzie chciał nauczyć Cię wymawiać różnych przekleństw lub niekoniecznie cenzuralnych wyrazów pod pretekstem nauki wyrażen grzecznościowych. Jaką opinię wystawimy o sobie, posługując się wulgarnymi zwrotami w miejscu publicznym ?

Cóż ... warto jest znać języki obce również dlatego, że dają nam możliwość nauki na lepszych uczelniach za granicą, łatwiej jest znaleźć atrakcyjną pracę, a przy okazji trenujemy naszą pamięć i mózg. Jednak dla nas najważniejsze jest to, żeby się nie skompromitować !

Ania III A

Może masz ochotę opisać dla nas to, co dzieje się w Twojej klasie, szkole, mieście?

Może potrafisz pięknie rysować lub robisz genialne zdjęcia?

Może po prostu się nudzisz i szukasz ciekawego zajęcia?

Jesteś twórczy?

Skontaktuj się z nami!

W redakcji zawsze jest coś ciekawego do zrobienia!

Zapraszamy do współpracy.

Zaczynamy 11. sezon wydawania „Gimzetki” ☺☺☺

Adres redakcji:

Zespół Szkół nr 1
w Brodnicy
ul. Matejki 5
87-300 Brodnica

opiekun:

Katarzyna Pawłowska

Studio graficzne:

sala komputerowa
Gimnazjum nr 2
w Brodnicy

redaktorzy:

Paweł Alichniewicz
Łukasz Antkowiak
Magdalena Chaniewska

KD

Aleksandra Grązawska
Kacper Grązawski
Jakub Kruszyński
Urszula Łukowska
Francois Pawlak
Anna Sałanowska
Julia Sawicka
Ada Szymańska
Karolina Woźniak